

## Maria Kownacka

### Stary, zielony miś

Zbych ma misia.

Ooo, od dawna, nie od dziś, jest u Zbycha już ten miś. Ten misio jest taki stary, że we wszystkich szwach ma szpary, z tych szpar proszą się trociny; grzbiet i pyszczek ma wytarty, miś po prostu - nic nie warty! No, a jeszcze oprócz tego jest koloru zielonego!

- Co? Kto słyszał? Miś zielony - to po prostu śmiech szalony!

Dlaczego miś był zielony, o tym nikt nie wiedział. Zbych nikomu nie powiedział. Ale wam, jeżeli chcecie - powiemy w wielkim sekrecie.

Kiedy mamusia ze Zbyskiem pojechała do Warszawy, Zbyszek nic a nic nie miał wtedy do zabawy. I mamusia dla Zbysia uszyła śmiesznego misia z tego zielonego pluszu, co go kawalek od starego fotelika zastało.

I tak żyli Zbyś i miś w tej przyjaźni aż do dziś.

Aż tu dzisiaj wielkie święto! Urodziny dziś Zbigniewa. Dostanie on w podarku coś, czego się nie spodziewa!

Zbudził się Zbyszek o świcie, przy łóżeczku jest stoliczek - bielusieńki i przybrany w narcyzy i tulipany. Na stoliczku - patrzy Zbyś, siedzi śliczny, nowy miś. Od łapeczek aż do uszu calutki z białego pluszu, oczy lśniące, mina harda, złoty dzwonek i kokarda.

Bierze misia Zbych nieśmiało. Miś to piękny, jakich mało!

Biegną siostry, mama, tata:

- Żyj nam, Zbysiu, długie lata!

Kasia woła:

- Już od dzisiaj będziesz miał nowego misia!

Bawiły się dzieci ślicznie nowym misiem do wieczora. Było miło i wesoło, aż wreszcie spać przyszła pora. Trzeba iść do łóżka. Uściskała mama Zbysia, położyła przy min misia, wyszła na paluszkach.

Spogląda Zbych na misia - ten się rozparł z miną hardą, z złotym dzwonkiem i kokardą, nastawił pluszowe uszy, oczy w sufit wybaluszył.

Wyjrzał Zbych z łóżeczka, a tam siedzi w kął wtulony jego stary miś zielony, zabiedzony nieboraczek, nos wparł w ziemię, pewno płacze.

Skoczył Zbych, nie myśląc wiele:

- Chodź, my starzy przyjaciele!

Kiedy mamusia zajrzała do dzieci - nowy, wspaniały miś spał na taborecie, a do Zbyszka przytulony chrapał stary miś zielony!